

UAM nie kupił rekordowego meteorytu

9 maja 2018

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu nie zdołał kupić największego w Polsce meteorytu; nie udało się porozumieć z jego znalazcą. Uczelnia ma jednak plany samodzielnych poszukiwań jeszcze większych okazów i wie, gdzie ich szukać.



Na „Kruszynkę”, meteoryt o wadze 271 kg, natrafiono na poznańskim Morasku w ubiegłym roku. Informacja o znalezisku została upubliczniona kilka miesięcy temu. Znalazca poinformował o zamiarze sprzedaży meteorytu poznańskiej uczelni i dał jej ściśle określony czas na zdobycie pół miliona złotych.

W marcu okaz był prezentowany w poznańskiej Pracowni Muzeum Ziemi UAM. Wówczas znalazca meteorytu, Andrzej Owczarzak mówił PAP, że ewentualnym kupnem są zainteresowani prywatni kolekcjonerzy, ale jemu zależy na sprzedaży znaleziska poznańskiej uczelni.

Kierownik Pracowni Muzeum Ziemi prof. UAM Edward Chwieduk powiedział PAP, że choć udało się zebrać potrzebną kwotę, ostatecznie nie osiągnięto porozumienia ze znalazcą okazu.

„Chcieliśmy kupić, pieniądze były, zgodę wyraziły władze uczelni, ale znalazca zrezygnował ze sprzedaży. Najpierw bardzo mu zależało na sprzedaży właśnie nam, potem powiedział, że znalazł kogoś innego. Nie wiemy, gdzie jest +Kruszynka+, znalazca zasłania się tajemnicą handlową” – powiedział. Kilka tygodni temu znalazca meteorytu mówił PAP, że nie będzie informował o szczegółach ewentualnej transakcji z innym niż poznańska uczelnia podmiotem.

Prof. Chwieduk przyznał, że niepowodzenie związane z planami zakupu „Kruszynki” może skłonić uczelnię do rozpoczęcia samodzielnych poszukiwań meteorytów. Dodał, że niewykluczone jest znalezienie kolejnych rekordowych okazów – naukowcy wiedzą nawet, gdzie ich szukać.

„Doktorantka, która u nas pracuje, zrobiła model upadku tego meteorytu. Według niego w okolicach znalezienia „Kruszynki” powinno być jeszcze kilka większych okazów. Mamy fachowców na geologii, oni mogliby się zająć poszukiwaniami – to może będzie tańsze i pewniejsze niż prowadzenie poszukiwań z kimś z zewnątrz” – powiedział.

Dodał, że profesjonalny sprzęt do poszukiwań meteorytów to koszt ok. 200 tys. zł. Planowany jest zakup stosownego zestawu.

5 tysięcy lat temu nad obszarem należącym obecnie do północnych krańców Poznania miał miejsce tzw. łańcuszkowy upadek meteorytów. Teraz to miejsce jest największym w Europie skupiskiem kraterów powstałych po uderzeniu meteorytów żelaznych. Dla ochrony kraterów utworzono rezerwat przyrody Meteoryt Morasko. Rekordowy okaz został znaleziony przez Andrzeja Owczarzaka i Michała Nebelskiego poza terenem rezerwatu.

Rezerwat przyrody Meteoryt Morasko jest jednym z nielicznych znanych miejsc na świecie, gdzie obok siebie występują meteoryty i kratery uderzeniowe spowodowane przez ich upadek.

Na pierwszy okaz meteorytu, o wadze niespełna 80 kg, natrafiono na tych terenach przypadkiem w 1914 roku; niemiecki żołnierz i przyrodnik, sierżant dr Cobliner znalazł go podczas kopania rowów strzelniczych. Do tej pory na terenie Moraska natrafiono już na kilka ton materiału.

Grupa siedmiu kraterów powstałych w wyniku upadku meteorytu położona jest na południowym stoku Góry Moraskiej (wysokość 154 m n.p.m.) – najwyższego wzniesienia w okolicach Poznania. Teren ten, o powierzchni ok. 55 hektarów, uznano w 1976 roku za rezerwat przyrody.

Kraterzy powstały w wyniku uderzenia w ziemię odłamków dużego meteorytu żelaznego, należącego prawdopodobnie do bolidu, który w zderzeniu z innym przyjął kurs kolizyjny z Ziemią. Moraskie kraterzy to jedno z największych na Ziemi skupisk tego rodzaju obiektów, zarówno jeśli chodzi o ich wielkość, jak i liczbę. Największy ma średnicę około 100 m i głębokość dochodzącą do 11,5 m.

Autorstwo: Rafał Pogrzebny

Zdjęcie: Jakub Kaczmarczyk

Źródło: NaukawPolsce.pl